WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, czwartek 9 czerwca 1938 Nr. [illegible] 157

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Wykonanie wyroku śmierci -- odroczone

Wzruszający apel syjonistek z Polski do królowej angielskiej

Warszawa, 9. 6. (A) Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie otrzymało wczoraj wieczorem telegraficzny raport od generalnego konsula Rzeczypospolitej w Jerozolimie, p. Hulanickiego, że wykonanie wyroku na 2 rewizjonistach skazanych na śmierć — zostało odroczone.

* * *

Centrala Zrzeszenia Kobiet Żyd. Wizo w Warszawie wysłała dnia 8 czerwca depeszę do J. K. M. Królowej Angielskiej treści następującej:

„Polskie syjonistki matki pionierskiej młodzieży która przelewa krew dla odbudowy Palestyny, błagają Waszą Królewską Mość o łaskawe wstawienie się do Głównodowodzącego Wojsk Brytyjskich w Palestynie Generała Haininga o uchylenie kary śmierci dwom młodym chłopcom za ich nieopacznie popełniony czyn, który jednak nie wyrządził nikomu krzywdy.

Wierząc, że Wasza Królewska Mość prośbie naszej nie odmówi, pozostajemy z najgłębszym poważaniem

Womens International Zionist Organisation Warsaw".

Bombardowanie statków angielskich i terytorium francuskiego -- dywersją państw totalnych dla odwrócenia uwagi od Czechosłowacji

Londyn, 9. 6. (A) Tutejsze koła oficjalne zapatrują się bardzo poważnie na coraz częściej powtarzające się ataki samolotów powstańczych na statki handlowe angielskie w portach hiszpańskich. Są bowiem powody do przypuszczenia, że ataki te, wykonywane głównie przez samoloty niemieckie, prowadzone przez pilotów niemieckich, są celowo kierowane przeciwko statkom angielskim, aby sprowokować rząd angielski do podjęcia jakiejś bardziej energicznej akcji w stosunku do Hiszpanii i w ten sposób odwrócić jego uwagę od wypadków w Europie środkowej. Przypuszczenie to potwierdza niespodziewany nalot samolotów powstańczych, wykonany wczoraj we wczesnych godzinach rannych na port hiszpański Gandia, oddalony o 60 klm. na południe zachód od Walencji, który od dawna jest dzierżawiony przez Anglię, jako główny port dla eksportu owoców południowych z Hiszpanii do Anglii. W nalocie tym zatopiony został statek angielski do dragowania portu, a uszkodzony jeden z angielskich składów portowych, które dla ochrony mają dachy pomalowane barwami flagi angielskiej.

Ten ostatni wypadek przekonał tutejsze sfery rządowe o konieczności podjęcia energicznej akcji przeciwko korsarstwu powietrznemu, na wzór akcji, podjętej w Nyon przeciwko korsarstwu łodzi podwodnych.

Niemniej sfery te zdają sobie sprawę, że akcja taka może doprowadzić do poważnych komplikacyj międzynarodowych i to może być celem prowokacji.

W tych warunkach zrozumiałe

jest, że Londyn zapatruje się na sytuację hiszpańską bardzo pesymistycznie i że ustała dyskusja nad możliwością doprowadzenia do zawieszenia broni w wojnie domowej. Z angielskiego punktu widzenia wszelką akcję utrudnia fakt, iż protesty, przesyłane gen. Franco, są niecelowe, gdyż jest on zupełnie bezsilny wobec poczynań dowództwa niemieckiego w Hiszpanii.

* * *

Praga 9. 6. W zagranicznej sytuacji politycznej Czechosłowacji, w szczególności zaś — w stosunku do Niemiec, nie zaszła żadna zmiana. Na ogół przypuszcza się, że wyjaśnienie przyjść może dopiero po wyborach niedzielnych, po których Niemcy przystąpią zapewne do nowej akcji. W tutejszych kołach politycznych mniema się, że Niemcy przy pomocy Włoch będą się starali obecnie odciągnąć uwagę Francji i Anglii od Czechosłowacji wypadkami na innych frontach Europy, np. w Hiszpanii, a uwagę Rosji — wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Prowokacyjne ataki lotnicze na granicy francusko-hiszpańskiej i na statki angielskie oraz wzmożenie aktywności bojowej Japonii mają być rzekomo początkiem tej nowej akcji Niemiec i Włoch, akcji, zdążającej do tego, by Niemcy uzyskały wolne ręce w Europie środkowej. Ma to być rzekomo akcja zakrojona na wielką skalę, któraby zmusić miała w końcowym efekcie Anglię i Francję do ustępstw w Europie środkowej na rzecz Niemiec.

Bonnet o wytycznych francuskiej polityki zagranicznej

Paryż 9. 6. PAT. Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wygłosił min. Bonnet dłuższe expose na temat działalności dyplomatycznej rządu premiera Daladier.

Minister Bonnet podkreślił przywiązanie rządu do wytycznych polityki nieinterwencji w Hiszpanii i wskazał na szereg wydanych zarządzeń, mających uniemożliwić naloty samolotów obcych na terytorium Francji. Mówiąc o rokowaniach z Rzymem, min. Bonnet wyraził nadzieję, że osiągnie się wszystko, co tylko będzie możliwe do osiągnięcia w tych rokowaniach. Omawiając wyniki rozmów z Londynem z końca kwietnia br., minister uwypuklił znaczenie współpracy francusko-brytyjskiej dla dzieła pokoju europejskiego. W zakresie spraw środkowo europejskich min. Bonnet stwierdził z zadowoleniem, że sprawa rokowań w Pradze pozwala żywić nadzieję, że różnorodne zagadnienia czechosłowackie zlikwidowane będą pokojowo i sprawiedliwie.

Następnie min. Bonnet odpowiadał na szereg postawionych mu pytań na temat dostaw francuskich dla Hiszpanii, trudności nastręczających się rokowań z Włochami odnośnie francuskich umów dwustronnych, stosunków z Rosją i Niemcami oraz na pytania co do charakteru przyjaznego porozumienia francnsko-brytyjskiego.

Trzecia Rzesza bagatelizuje problem mniejszości polskiej

Berlin 9. 6. Mimo upływu kilku dni od złożenia przez Związek Polaków w Niemczech znanego memoriału w ministerstwie spraw wewnętrznych oraz mimo opublikowania go przez wszystkie polskie pisma w Rzeszy, cała prasa niemiecka zachowuje jak dotychczas, zupełne milczenie. Wiadomo jedynie, że złożenie memoriału przez polską mniejszość wywołało duże wrażenie wśród berlińskich kół oficjalnych, a jeszcze większe — w kołach dyplomatycznych oraz wśród zagranicznych dziennikarzy. Wyrazem tego było m. in. rozchwytanie polskich pism z załączonym w języku polskim i niemieckim tekstem memoriału.

W środę wieczorem ukazał się komunikat niemieckiego biura informacyjnego przeznaczony dla prasy zagranicznej, w którym, bez wspomnienia o memoriale polskim, zamieszczona jest notatka o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech. Utrzymana jest ona w tonie bagatelizującym to zagadnienie, a mniejszość polska nazwana jest mało znaczącą grnpką, posiadającą pełną swobodę rozwoju narodowego. O nieszykanowaniu Polaków świadczyć ma fakt, że wśród nielicznych Polaków nie ma w ogóle bezrobotnych.

Starcia między ludowcami a endekami

Warszawa 9. 6. W „Kurierze Polskim“ czytamy: Znamienną pozycję, ludowcom wręcz nieprzyjazną i wrogą, zajmuje Stronnictwo Narodowe. Jak się obecnie okazuje, już w czasie święta ludowego przyszło w paru miejscowościach do starć między ludowcami a narodowcami. Tak było w Bninie w Wielkopolsce, tak było w Jaśle w Małopolsce, gdzie chłopska straż porządkowa przepędziła napastujących pochód ludowy akademików - narodowców. Do większego starcia przyszło w Bogdanowie pod Obornikami w Poznańskim, gdzie grupa członków Str. Narodowego usiłowała rozbić zebranie ludowe. Straż porządkowa i tu przywróciła spokój.

Podobne starcia rozegrały się w niektórych miejscowościach w Kieleckim, w Białostockim, Lubelskim oraz Krakowskim. Wnioskują stąd, że wpływy obu stronnictw w różnych okolicach kraju zaczynają się krzyżować i zwiastują dalsze walki w terenie.

Wyrazem tych nastrojów Stronnictwa Narodowego jest „Warszawski Dziennik Narodowy“ który pisze o „przesadnych nadziejach“ po święcie ludowym, o „niezwykłej lekkomyślności w operowaniu cyframi“ i stara się obniżyć walor i znaczenie manifestacyj chłopskich. Organ Str. Narodowego straszy też swoich zwolenników „folksfrontem“ twierdząc, że „PPS została przyjęta w roli sojusznika ludowców“ i że „sprawa zmierza ku folksfrontowi“.

BUNT PRZECIWKO GEN. FRANCO?



Wedle obiegających w prasie zagranicznej pogłosek miał w płd. Hiszpanii wybuchnąć bunt przeciw gen. Franco. Na czele buntowników stanąć miał sławetny radio-gen. Queipo de Liano.

„AMBASADOR“ GEN. FRANCO W LONDYNIE



W związku z powtarzającymi się coraz częściej wypadkami bombardowania statków brytyjskich przez hiszpańskie samoloty powstańcze, Wielka Brytania ma zastosować represje wobec rządu gen. Franco. Na zdjęciu naszym ks. Alba, „ambasador“ rządu powstańczego w Londynie.

Fałszywe pogłoski o Schuschniggu

Wiedeń. 9. 6. (R) Tutejsze władze polityczne zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby kancl. Schuschnigg miał być wywieziony do fortecy Spandau lub też miał wyjechać do Włoch. Ta druga wersja krążyła w Wiedniu w związku z rzekomym przyrzeczeniem kancl. Schuschnigga że udając się zagranicę, nie będzie uprawiał polityki. Wbrew tym pogłoskom kancerz Schuschnigg znajduje się nadal w Wiedniu.

100 Żydów wiedeńskich wypuszczono na wolność

Wiedeń, 9. 6. PAT. Z aresztowanych w okresie Zielonych Świąt 200 Żydów wypuszczono wczoraj połowę na wolność.

Znaleziono zwłoki ofiary kidnaperów!

Ujęcie osobnika, który podjął okup

Miami (Floryda), 9. 6. PAT. Szef oddziału policji do walki z bandytami Edgar Hoover ogłosił, że wczorajszej nocy znaleziono ciało porwanego przed niedawnym czasem Skeegie Casha. Zwłoki chłopca znaleziono w gęstych zaroślach lasu w pobliżu Princetown w okolicy, która w ubiegłym tygodniu bardzo dokładnie była przeszukana. W związku z porwaniem i zamordowaniem Casha, ujęto jako podejrzanego o udział w dokonaniu zbrodni niejakiego Franklina Pierce Mac Calla, który przyznał się, iż był autorem listu, żądającego okupu, i że odebrał złożone przez rodziców chłopca 10.000 dolarów. Mac Call zaprzecza jednak, jakoby brał udział w porwaniu dziecka i był sprawcą jego śmierci.

Słowaccy autonomiści -- pod zarzutem zdrady stanu

Praga 9. 6. PAT. Prasa czeska w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca niedzielnej manifestacji autonomistów słowackich, zasypując zarówno ich przywódców, jak i słowackie stronnictwo ludowe coraz to nowymi zarzutami.

Obok stale utrzymującego się zarzutu zdrady stanu i wykorzystywania ciężkiego położenia państwa dla celów rzekomo partyjnych, pojawia się zarzut działania na szkodę religii katolickiej.

Poza tym prasa chcąc widocznie osłabić wrażenie, jakie wywołało stwierdzenie przez autonomistów słowackich udziału Żydów w poniedziałkowej manifestacji stronnictw centralistycznych, wynalazła nowy argument któremu wyraz dała „Narodni Politika". Dziennik ten pisze, iż stwierdzonym zostało, że w szeregach stronnictwa ludowego szła wielka liczba słowackich Niemców i Węgrów.

„Czeske Slovo" dowodzi, że Słowaczyzna potrzebuje przywódców, a nie „chorych i ślepych starców". Dziennik ma tu na myśli ks. Hlinkę.

Najostrzejszą kampanię przeciwko słowackiemu stronnictwu ludowemu prowadzi komunistyczne „Rude Pravo" które wzywa rząd do natychmiastowego ukarania ks. Hlinki jako zdrajcy stanu.

80-osobowe samoloty rozpoczną regularną komunikację transantlantycką

Waszyngton 9. 6. (R) Ukończono pomyślnie próbne loty nowego wielkiego 4-motorowego 80-osobowego samolotu, zbudowanego kosztem 1.700 tys. dolarów. 5 takich samolotów znajduje się w budowie. Wszystkie one mają być przeznaczone dla komunikacji transatlantyckiej która ma być podjętą przez „Panamerican Airways" z początkiem września br.

Ojciec pięcioraczków kanadyjskich -- zwyciężył

Montreal, 9. 6. (R.) Walka ojca pięcioraczków kanadyjskich z komisją opiekuńczą zakończyła się ugodą, która zmienia do pewnego stopnia dotychczasowy system wychowania Przede wszystkim zbudowany będzie duży nowy dom, w którym mieszkać będą pięcioraczki wraz z rodzicami i rodzeństwem. Dalej zapewniono więcej wpływu francuskiego w wychowaniu: nauczycielki Angielki zostaną oddalone. Pięcioraczki Dionne, które ukończyły 24-go maja cztery lata, w najbliższym czasie zaczną brać udział w nakręcaniu filmu firmy „20th Century Fox".

Pociąg najechał na furmankę

Toruń 9. 6. PAT. Pociąg kolejki wąskotorowej, idący z Sompolna do Włocławka, na przejeździe pod wsią Mostki najechał na furmankę, która uległa strzaskaniu. Jadący furmanką 70-letni Ludwik Gałdyn oraz jego żona Katarzyna (lat 70) zostali zabici.

Przyczyny wypadku na razie nie ustalono.

Zjazd gwiaździsty do Krakowa i wyścig w Ojcowie

Miłośnicy sportu samochodowego i motocyklowego będą mieli w najbliższym czasie dwie niezwykle interesujące imprezy o charakterze ogólnopolskim: Krakowski Klub Automobilowy organizuje w dniu 10 — 11 bm. ogólnopolski zjazd gwiaździsty na „Dni Krakowa", a w dniu 12 bm. wyścig samochodowy i motocyklowy pod Ojcowem.

Zjazd gwiaździsty odbędzie się pod protektoratem wicemin. inż. J. Piaseckiego. Organizatorzy przygotowali dla uczestników Zjazdu prócz pamiątkowych plakiet około 30 nagród zespołowych i indywidualnych. Zawodnicy będą skwalifikowani w zależności od litrażu wozów; przewidziane są też nagrody w klasyfikacji ogólnej, jak również liczne nagrody specjalne (dla najlepszej zawodniczki, dla klubu, który zgłosi największą ilość zawodników i t. p.

Każdy zawodnik ma przebyć jaknajdłuższą trasę począwszy od dowolnie wybranej miejscowości. Szybkość przeciętna nie może przekraczać 55 km. na godz. ani być niższą od 35 km. na godz. Przekroczenie tych norm pociągnie obciążenie zawodnika punktami karnymi. Meta znajdować się będzie na pl. Szczepańskim w Krakowie. Start może nastąpić nie wcześniej niż dnia 10 bm. o godz. 23-ciej. Przyjazd na metę — dnia 11 bm. między godz. 14 — 16.

W dniu 12 bm. na serpentynach Ojcowa ujrzymy czołowych kierowców krajowych oraz przedstawicieli zagranicy w wyścigu samochodowym i motocyklowym. Z pośród zgłoszonych zawodników należy wymienić zeszłorocznego Sojkę (Czechosłowacja), znanego automobilistę Schmidta (Czechosł.). Mistrz Ripper postanowił w tym sezonie zrewanżować się czeskiemu kierowcy, to też zawody zapowiadają się niezwykle emocjonująco.

Pozostały jeszcze niedobitki szpiegów...

Moskwa, 9. 6. PAT. Na konferencji partyjnej białoruskiego okręgu wojskowego wystąpił z dłuższą mową Mechlis, zastępca kom. Woroszyłowa do spraw politycznych. Mechlis oświadczył, że „zasadnicza grupa szpiegów i dywersantów, która stała na czele okręgu, została rozprószona, lecz pozostały jeszcze niedobitki szpiegów, które należy zniszczyć".

Mechlis oświadczył, że naczelnik wydziału politycznego białoruskiego okręgu wojskowego Syczow został usunięty ze stanowiska, ponieważ „sabotował rozporządzenia i wskazówki centralnego komitetu partii."

Cała praca partyjnej komisji okręgu została uznana przez konferencję za niezadawalającą.

Pod zarzutem „niedostatecznej walki z wrogami ludu" znajdują się poza tym Smirnow, sekretarz okręgowej komisji partii i komisarz korpusu Zeldowicz. Sądząc z mowy Mechlisa, Syczow, Smirnow i Zeldowicz zostali już prawdopodobnie aresztowani.

Urzędowo donoszą...

Wiedeń, 9. 6. Urzędowo donoszą, że na mocy rozporządzenia z dnia 31 marca r. b. może być odebrane adwokatom żydowskim tymczasowo prawo wykonywania zawodu. Już w najkrótszym czasie poważna liczba adwokatów żydowskich otrzyma zakaz zastępowania w sądach swej klienteli, aby jednak klienci nie ponieśli z tego powodu strat, adwokaci żydowscy będą mieli prawo jeszcze przez trzy tygodnie wykonywać swój zawód.

Samolot sowiecki nad Estonią

Tallin, 9. 6. (R.) Wczoraj wieczorem ukazał się nad m. Narva wojskowy samolot sowiecki, który krążył nad miastem przez 10 minut, po czym odleciał w kierunku wschodnim.

Katastrofa w kopalni japońskiej

Tokio, 9. 6. PAT. W m. Szime na wyspie Kiusziu nastąpił wybuch w kopalni węgla. Jest 8 zabitych i 37 żywcem pogrzebanych. Akcja ratunkowa w toku.

Królowa duńska pogryziona przez psa

Kopenhaga 9. 6. (R) Wczoraj w czasie spaceru na plaży w Skagen pies ugryzł dotkliwie królową Aleksandrynę. Rana królowej okazała się na tyle niebezpieczna, że natychmiast przewieziono królową do szpitala, gdzie nałożono opatrunki.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 9. 6. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 119 1/2, Żyrardów 49 1/2 Ostrowieckie 57 1/2, Cukier 34, Starachowice 36 1/4 do 36 1/2, Lilpop 74. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 80, 3 proc. inwestycyjna II em. 81, 4 proc. dolarowa 41 1/2, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 67 1/4—1/2. Tendencja słabsza.

Mroki średniowiecza...

Cień Streichera na sali sądowej

Ekspertyza ks. Trzeciaka nie wystarcza... — Sąd postanowił powołać jako eksperta rabina prof. Schorra.

Warszawa, 9. 6. (B.) Na wokandzie Sądu Okręgowego w Grudziądzu znalazła się sprawa o zniesławienie religii żydowskiej. Sprawa z art 173 Kodeksu Karnego, który głosi:

„Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy, albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych, podlega karze więzienia do lat trzech".

Pod zarzutem dokonania przestępstwa z art. 173 K. K. zajął ławę oskarżonych wydawca „Samoobrony" Wiktor Jędrzejewski, który w r. 1937 wydał kalendarzyk kieszonkowy na rok 1938 ilustrowany w sposób prawdziwie ohydny, a wzorowany żywcem na „Stürmerze" Juliusza Streichera.

Zresztą i w sali sądowej oskarżony zjawił się z numerem „Stürmera" pod pachą.

Przedmiotem oskarżenia jest karykatura wyobrażająca Żyda jako diabła piszącego talmud, pod tym wizerunkiem zaś tekst: „Książki Judy. — Sam chyba diabeł je napisał krwią i łzami nie-żydów".

Starostwo w Grudziądzu kalendarzyk skonfiskowało i przekazało sprawę prokuraturze, która wydawcę Wiktora Jędrzejewskiego pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Wedle aktu oskarżenia, oskarżony dopuścił się publicznego wyszydzenia uznanego prawnie wyznania mojżeszowego i jego dogmatów oraz znieważył przedmiot kultu religijnego tego wyznania Talmud.

Na pierwszej rozprawie Jędrzejewski obok „Stürmera" przyniósł do Sądu „dzieła" ks. Trzeciaka, cytując z nich te ustępy, w których ksiądz Trzeciak przeprowadza swą znaną już krytykę Talmudu, odmawiając mu świętości i moralności.

W związku z tym domagał się oskarżony powołania ks. Trzeciaka jako eksperta i Sąd, przychylając się do tego wniosku zbadał ks. Trzeciaka jako biegłego za pośrednictwem Sądu Grodzkiego w Warszawie.

Obecnie sprawa znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Żydowska Gmina Wyznaniowa w Grudziądzu zgłosiła symboliczne powództwo cywilne domagając się odszkodowania za znieważenie religii żydowskiej w wysokości 1 złotego.

Powództwo popierał adw. Gabriel Lewin z Warszawy. Obrona oskarżonego usiłowała przy pomocy rozmaitych argumentów rzekomo proceduralnych nie dopuścić do przyjęcia powództwa cywilnego, Sąd Okręgowy jednak uznał, że Żydowska Gmina Wyznaniowa jest uprawniona do zgłoszenia powództwa cywilnego w sprawie o wyszydzenie religii mojżeszowej.

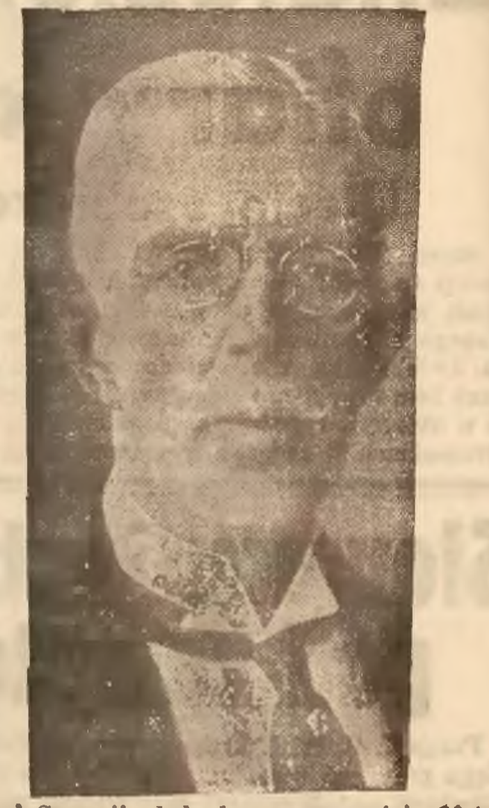
Adw. Lewin zgłosił wniosek o powołanie jako eksperta prof. dr rabina Schorra, wskazując na jednostronność i tendencyjność ekspertyzy ks. Trzeciaka.

Obrona oskarżonego oponowała również i przeciwko temu wnioskowi, jednak także bezskutecznie.

Sędzia Wisłocki postanowił sprawę odroczyć i na następny termin wezwał jako biegłego prof Schorra jak również i ks. Trzeciaka, nie uważając za możliwe poprzestać tylko na jego zeznaniach złożonych w drodze rekwizycji przed Sądem Grodzkim w Warszawie.

Na ponownej rozprawie obaj biegli złożą więc swe opinie. W XX wieku powracamy dzięki działalności rodzimych Streicherów niemal do średniowiecznych dysput religijnych.

KRÓL SZWEDZKI JUBILATEM



W całej Szwecji obchodzono uroczyście 80-te urodziny monarchy szwedzkiego Gustawa V. Sędziwy król czuje się mimo podeszłego wieku doskonale i z zapałem uprawia dalej sport tenisowy.

300-TYSIĘCZNA ARMIA SOWIECKA NA DALEKIM WSCHODZIE



Jak doniosły telegramy, armia sowiecka skoncentrowana na Dalekim Wschodzie liczy 300 tysięcy żołnierzy i dzieli się na 16 dywizyj piechoty i 4 dywizje kawalerii. Podajemy zdjęcie dowódcy tej armii marz. Blüchera.

Kryzys w tarnowskiej Radzie Miejskiej

Znowu zdekompletowane posiedzenie Rady m.

Tarnów. 9. 6. (t) Zwołane na wtorek dnia 7 bm. posiedzenie Rady miejskiej znowu nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Klub Pracy gospodarczej jak i radni żydowscy mimo trwających przeszło godzinę obrad klubowych nie mogli dojść do uzgodnienia stanowiska z klubem radnych socjalistycznych w sprawie uchwalenia sumy 13000 złotych na zatrudnienie kobiet bezrobotnych, przy czym radni socjalistyczni celem pokrycia tej sumy proponują w swoim wniosku cały szereg zmian w preliminarzu budżetowym, a mianowicie zniesienie diet dla ławników, obniżenie zapomóg i remuneracji dla pracowników gminnych — obniżenie wydatków kancelaryjnych oraz obniżenie funduszu odnowienia przedsiębiorstw gminnych.

I tym razem jak i dnia 31 maja br. wszystkie trzy kluby trwały przy swym stanowisku przy czym większość „owszemowa" uważała za stosowne zdekompletować posiedzenie Rady miejskiej, które wobec tego i tym razem, się nie odbyło.

Ciekawym tylko i wprost niezrozumiałym jest stanowisko radnych żydowskich, którzy niewiadomo z jakich przyczyn i w czyim interesie wloką się bezkrytycznie za klubem Pracy gospodarczej. Zresztą cała ta sprawa o uchwalenie 13000 zł jest zdaniem dobrze poinformowanych kół tylko pretekstem dla przysporzenia trudności prezydentowi miasta p. dr Brodzińskiemu, gdyż za kulisami rozgrywa się właśnie gra o fotel prezydenta miasta.

Należy przy tym nadmienić, że prezydent p. dr Brodziński doszedłby i w sprawie uchwalenia powyższej kwoty 13000 zł do szybkiego porozumienia z klubem radnych socjalistycznych gdyby nie jego własny klub Pracy gospodarczej, który zajmuje teraz stanowisko raczej prestiżowe, co też łatwo doprowadzić może do kryzysu w Radzie miejskiej i na stanowisku prezydenta miasta

W każdym razie wini o tym pamiętać radni żydowscy, że choć nie reprezentują wcale ludności żydowskiej w Tarnowie, to jednak za każde ich wystąpienie czyni się odpowiedzialnym całe bez wyjątku społeczeństwo żydowskie.

Rozpruta kasa w Białej w hurtowni tytoniowej

Kraków, 9 czerwca.

Wojewódzki Urząd Śledczy w Krakowie został powiadomiony o włamaniu kasowym, jakiego dokonano do hurtowni tytoniowej w Białej k. Bielska.

Nieujęci narazie sprawcy zakradli się w nocy do hurtowni, gdzie rozpruli kasę systemem „fartuszkowym" i skradli w gotówce 13770 zł. Dochodzenia w toku.

Żywa pochodnia

Młoda kobieta stanęła w płomieniach

Kraków, 9 czerwca.

Wstrząsający wypadek zdarzył się dziś rano w jednym z mieszkań przy ulicy Szewskiej 17. Zamieszkała tam 28-letnia absolwentka filozofii G. A. eległa poważnemu wypadkowi.

Wśród nie ustalonych na razie okoliczności, będąc w łazience, uległa ona ciężkim poparzeniom. Domownicy, którzy zostali zaalarmowani krzykiem i przybiegli z pomocą spostrzegli, że nieszczęśliwa stoi w płomieniach.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził oparzenia I i II stopnia na całym ciele. Udzieliwszy pierwszej pomocy, przewiózł lekarz ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala.

Zatargi na prowincji

Kraków, 9 czerwca.

W hucie szkła w Prokocimiu wybuchł strajk okupacyjny 108 robotników. Strajkujący domagają się wypłaty za 14-dniową przerwę w pracy, spowodowaną remontem fabryki.

W Zakopanem wybuchł strajk około 400 pracowników budowlanych. Strajkują murarze, cieśle i stolarze, domagając się podpisania umowy zbiorowej.

Wreszcie zanotowano strajk 208 robotników, zatrudnionych przy budowie kanału w Spytkowicach. Strajkujący domagają się zmiany systemu zatrudniania turnusowego.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Regie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego odwokata Plimsolla i ciotki swojej Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce. Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczona Reggiego, Anna Bannister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley'a a pragnie zostać referentką prasową u April June.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości. Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa, a Józio pod postacią Reggie'go wyczynia najrozmaitsze kawały.

Nazajutrz walą się na Reggie'go najrozmaitsze nieszczęścia i cięgi, przeznaczone dla prawdziwego Józia. Najboleśniej odczuwa cięgi z ręki ukochanej przezeń April June, wymierzone „Józiowi" za to, że wybija się na pierwszy plan w filmach z nią nagrywanych. Reggie odurzony alkoholem zwierza się przybyłej na wywiad do April June dziennikarce, że liczy 27 lat, przy czym dziennikarka uwiecznia go na fotografii z papierosem w ustach. Trick z porwaniem Józia, wymyślony przez Annę, jako referentkę prasową April June, która miała wsławić się ocaleniem malca z rąk kidnaperów, nie udaje się, gdyż kariera filmowa małego Józia po kompromitującym wywiadzie jest skończona. Z trudem wybawia Anna rzekomego Józia z rąk rozjuszonej April June, zupełnie pominiętej w wywiadzie dziennikarki. Anna po raz drugi traci posadę przez Józia, który pociesza ją, że ma bogatego narzeczonego. Anna oświadcza jednak, że zerwała z Eggym i zamierza zostać asystentką u dentysty, Józiowi zaś radzi powrót do matki. Pogrążony w rozmyślaniach nad swą przyszłością, Józio zostaje najechany przez motocykl i mdleje.

Budzi się pod swą dawną postacią Reggi'ego a sprawca katastrofy stoi przed nim w postaci małego Józia Cooley'a. Ten przyjmuje z zadowoleniem wiadomość o zakończeniu jego kariery filmowej, dzięki kompromitującemu wywiadowi, przy czym obaj postanawiają razem wyjechać. Reggie na skutek relacji o kawałach, jakie Józio wyczyniał pod jego postacią.

70)

— To jest konieczne, — przytakiwał mu Eggy. — Tylko zdaje mi się, że jeżeli mówisz o warczeniu, nie masz na myśli odgłosu, jaki wydaje pekińczyk gdy mu się chce odebrać kość. Należy użyć jakichś odpowiednio silnych wyrażeń.

— Naturalnie, jak na przykład: „Nie wyobrażaj sobie, że mnie zbędziesz lada czym". Jeżeli tak powiesz, skapituluje.

— W takim razie wszystko jest załatwione. Pozostaje już tylko odszukać ją. Czy nikt z was nie wie, gdzie może być o tej porze?

— Ona przyjedzie tu lada chwila.

— Wobec tego poczekamy. — rzekł Eggy. — A ty się zawiń i wypróbuj twoje warczenie, mój kochany, podczas gdy ja zniknę w kuchni z tym złotowłosym pacholęciem, aby mu pokazać, jak się smaży kiełbaski, które jego ciało astralne tak bardzo lubi. Idziesz za mną, mały?

— Idę przed panem... No, chodźmy!

Udali się w kierunku kuchni, ja zaś poszedłem w górę drogą i patrzyłem prosto przed siebie. I nagle ujrzałem samochód z Anką, siedzącą przy kierownicy.

Wyszedłem na środek drogi, a ona założyła hamulce, aż kwiknęły.

ROZDZIAŁ XXIX.

— Reggie, — zawołała. Prawdopodobnie zdziwił ją mój widok. Nie spodziewała się spotkać mnie na tym miejscu.

— Reggie...!

— Hallo, Anko, — odpowiedziałem, również serdecznie.

Wyszła z samochodu i zaczęła mi się ze zdziwieniem przypatrywać. Twarz jej najpierw pokryła się rumieńcem, potem zbladła i znów zaczęła ponsowieć. Co się w tym czasie działo z moją twarzą, powiedzieć nie mogę. Prawdopodobnie miała niezykle głupi wyraz.

Nastąpiło długie milczenie. Wreszcie powiedziała:

— Ogoliłeś wąsy...

— Tak jest.

Znów zapadło milczenie. Spojrzałem na nią pełnym pożądania i beznadziejności wzrokiem, jakim mały Józio Cooley byłby patrzył na kiełbaskę, oddzieloną od niego nieprzebytą zaporą. Bo wiedziałem przecież, że nie mogę się niczego spodziewać. Wszystko, co powiedziała mi dwa lata temu w Cannes, gdy rozwiązała nasze zaręczyny, przypomniało mi się w tej chwili. Żadna panna na świecie nie związałaby się z człowiekiem, odpowiadającym opisowi, jaki dała o mojej osobie w tych krótkich, pełnych napięcia chwilach, jakie nastąpiły bezpośrednio po zetknięciu się mego papierosa z jej karkiem.

Zaczęła znów mówić.

— Co u licha... — Zdawało mi się, że doda, „sprowadza cię tu?" — Ale ucięła krótko. Stała się nagle bardzo zimna. — Jeżeli szukasz tu April June, to się rozczarujesz. Już dawno poszła sobie i pewnie teraz jest w domu.

Byłem urażony.

— Wcale nie szukam April June.

— Naprawdę?

— Nie jest w moim zwyczaju szukać kobiety, której nazwisko wymieniłaś.

— Czyżby?... a we wszystkich klubach opowiadają...

— Niech diabli wezmą kluby i mniejsza o to, co w nich opowiadają. — Zaśmiałem się szyderczo. April June. — powiedziałem z goryczą.

— Dlaczego mówisz „April June" takim tonem?

— Bo to jest jedyny ton, jakim można wymawiać jej imię i nazwisko. April June jest piguła.

— Co?

— Można się patrzeć na nią z jakiejkolwiek strony, nakroić ją w kakimkolwiek miejscu, zawsze będzie jadowitą pigułą.

Podniosła brwi w zdumieniu.

— Reggie! Tak mówisz o kobiecie, którą kochasz?

— Wcale jej nie kocham.

— Ale... myślałam...

— Wiem, że myślałaś. Ale ja jej mimo to nie kocham. Wszystko to było mocno przesadzone.

Byłem dostatecznie zgorszony. Jakże nie stracić pogody umysłu? To całe głupie gadanie o mojej miłości ku April June!... Jedna tylko była kobieta, którą kochałem i której — jak to teraz dobrze rozumiałem — nigdy nie przestałem kochać, a tą była stojąca przede mną Anka.

Po raz pierwszy od chwili, gdyśmy zaczęli tę rozmowę, uśmiechnęła się.

— Słowa twoje Reggie, są muzyką dla moich uszu. Nie możesz się jednak dziwić, że jestem nieco... zaskoczona. Przecież jeszcze dwa dni temu szalałeś za nią...

— Wiele może się stać w ciągu dwóch dni.

— O, ja dobrze wiem o tym. Ale co się tobie stało?

— Mniejsza o to.

— No, ja tylko tak... Chwalić Boga, że ją przejrzałeś. Przynajmniej ten kłopot spadł mi z głowy.

Drgnąłem i głos z trudem wydobywał mi się z gardła, gdy rzekłem:

— To martwiłaś się z mego powodu, Anko?

— Pewnie, że się martwiłam.

— Anko!...

— Martwiłabym się każdym, ktoby miał zamiar żenić się z April June.

— Aha... — rzekłem, nieco oblany zimną wodą i znów milczenie zawisło między nami. Patrzyła na drogę, jakby czegoś wyglądając.

— Spodziewam się samochodu. — Kiwnąłem głową.

— Wiem o tym, — powiedziałem.

— Co to, jasnowidzącym jesteś?

— Nie. Rozmawiałem z Józiem.

— Jakto? Czy ty znasz Józia?

Omal nie parsknąłem śmiechem.

— Owszem, znam go.

— Gdzie go poznałeś? kiedy?

(C. d. n.)

2 i pół miliarda uderzeń serca i 4.620 książek

Życie ludzkie w świetle statystyki

18 tysięcy słów dziennie

Statystyka, mimo złej sławy, jaką się naogół cieszy, szczególnie jeśli idzie o sprawę objektywizmu w podawaniu wzajemnych stosunków i współzależności cyfr, w niektórych przypadkach właśnie dzięki możności operowania cyframi, pomaga do stwierdzenia bardzo dobitnego, a równocześnie zwięzłego faktów bezspornych.

Na przykład, któżby to sobie mógł pomyśleć, że człowiek siedemdziesięcioletni, wcale nie specjalnie wymowny, czy gadatliwy, w ciągu swego żywota wypowie tyle słów, ile zawierają w sobie 4.620 książek po 300 stronic każda. Oryginalną tę liczbę otrzymano w wyniku rachunku następującego: każdy człowiek przeciętnie dziennie wypowiada 18.000 słów. Jest to pono całkiem normalna przeciętna, o czym zapewnia nas autor tej niepowszedniej statystyki pewien uczony szwajcarski. 18.000 słów, to skolei 54 strony książki formatu średniego, a więc rocznie każdy z nas jest autorem biblioteczki pokaźnej 66 książek po 300 stron każda liczącej.

Według obliczeń tegoż profesora, 70-letni starzec 23 lata spędził w łóżku, a 6 przy stole. Golenie się zajmowało mu dzień i noc przez długie cztery miesiące. A gdyby nasz przyjaciel co dzień zażywał kąpieli, żyłby w falach wody oczyszczającej pełnych 240 do 250 dni — i to dni dwudziestoczter godzinnych!

2 lata na robienie toalety

Znana anegdota opowiada, iż pewna dama z epoki królowej Wiktorii popełniła samobójstwo widząc, że życie jej — był to okres zabaw dworskich — polega tylko i jedynie na ubieraniu się i rozbieraniu, na sznurowaniu i rozsznurowywaniu gorsetu. Obecnie w epoce zamków błyskawicznych sprawy te są nieco uproszczone, a mimo to człowiek całe pełne dwa lata swej egzystencji poświęcić musi na robienie swej garderoby.

Niedyskrecje

A już chyba najbardziej zaskoczy nas cyfra, określająca ilość tytoniu spalonego przez palacza, mającego za sobą 42-letnią praktykę, na wagę sześć razy przewyższającą ciężar jego ciała, przyjęty na 70 kg.

Statystycy szwajcarscy, chcący całe życie ludzkie ująć w cyfry, logicznie rzecz biorąc nie mogli pominąć bodaj czy nie najważniejszego motoru życia: miłości. Tym razem za podstawę wzięli oni nie czas, jeno pieniądze wydane. Według nich młody Anglik kawaler, dostatecznie zamożny, wydaje miesięcznie na swą przyjaciółeczkę (na podarunki, bilety teatralne, cukiernie...) 700 do 800 franków francuskich. Francuz będący w podobnych warunkach wydaje 550 do 850 franków, Niemiec bardziej oszczędny 400. Amerykanin mimo dużych dochodów znajduje się zwykle gdzieś na szarym końcu tej listy. Zresztą ta mało dyskretna statystyka (miłostek raczej, niż miłości) jest bardzo niepewna, oparta na otrzymanej pewnej ilości zwierzeń poufnych.

1200 metrów kw. bielizny

Po miłości z kolei miejsce na małżeństwo. Przyjrzyjmy się pracowitej małżonce, wzorowej gospodyni, zajmującej się domem. W ciągu jednego tylko roku myje ona i wyciera 4.046 metrów kwadratowych statków, pierze 1200 metrów kw. bielizny. A zajmijmy się obliczeniem zajęć dziewczyny, która wyszła za mąż w 25 roku życia. Do 60 roku umyje ona 455 km. kwadratowych podłogi, ściera kurz z 3.500 m. kw. mebli i ściele 49.000 łóżek.

Do wykonania tej ogromnej pracy dużo wysiłku musi włożyć motor, poruszający machinę naszego ciała — serce. W ciągu jednej godziny serce bije około 5.000 razy — a więc w ciągu 60 lat wykonuje ono bajeczną wprost sumę 2.629.800.000 uderzeń. A jeśli jeszcze przyjdzie nam mówić o sercu, które często bywa zakochane, a więc bijące w tempie przyśpieszonym?

Wyczyny szpiega niemieckiego w Palestynie

Franks udaje Anglika

Według zdania autorytetu angielskiej służby wywiadowczej kapitana Tuohy, najodważniejszym i pełnym temperamentu szpiegiem niemieckim był w Palestynie major Franks. Jego przygody w czasie wielkiej wojny, wsławiły go budząc podziw i szacunek dla niego nawet wśród Anglików. Franks spędził większą część życia w koloniach angielskich, przeto mógł doskonale udawać Anglika. Posiadał on w swojej garderobie całą kolekcję przeróżnych mundurów armii angielskiej ze wszystkimi stopniami i odznakami.

Niemiec o angielskiej flegmie

Razu pewnego major Franks przechadzał się spokojnie na tyłach linii angielskich, oczywiście w mundurze khaki. Trafił on na posterunki australijskie, które nie chciały go, w myśl jakichś tam instrukcyj przepuścić.

Jak na to zareagował Franks?

Kazał Australijczyków zmienić i ukarać aresztem.

Kiedyś Franks w mundurze angielskiego pułkownika artylerii przyjechał do głównego składu amunicji w Jaffie. Komendantowi magazynu oświadczył spokojnie, że został wysłany z frontu przez dywizję australijską, po czym z flegmą iście angielską zrobił szczegółowy spis zawartości składów amunicyjnych.

Przeprosiny — i co z tego wynikło

Kilka dni później, tuż przed angielskim natarciem zjawił się on na liniach angielskich okopów w mundurze kapitana sztabu głównego. Oświadczył on, że przybył z dowództwa frontu dla zebrania danych dotyczących ognia zaporowego. Oczywiście ułatwiono mu pracę. W pół godziny później oficerowie dowództwa brygady artyleryjskiej stwierdzili, iż dali kapitanowi mylne informacje. Z przeprosinami zatelefonowano do dowództwa frontu, chcąc poprawić błąd. Dopiero wówczas wyszło na jaw, że dowództwo frontu nie wysyłało wcale kapitana. Cały plan ognia zaporowego uległ modyfikacji.

Ostatni wyczyn

Ostatni wyczyn mjra Franksa był nadzwyczajny.

Na odcinku Jaffa — Jerozolima, zjawił się sztabowiec, który obszedł wszystkie bataliony w pierwszej linii. „Inspektor z dowództwa" obszedł nawet kompanie, szczegółowo wypytując oficerów o instrukcje i plany dotyczące spodziewanego natarcia.

Następnie sztabowiec, którym był mjr Franks nie wrócił na tyły, lecz przez linię placówek angielskich, dotarł do wojsk tureckich.

Czyny majora stały się legendą. Co chwila aresztowano mnóstwo oficerów sztabowych, którzy nic wspólnego z Franksem nie mieli. Każdy jadący na inspekcję oficer angielski był już z góry przygotowany na to, że go „przymkną" jako majora Franksa, przynajmniej na kilka godzin. Anglicy ceniący cudzą dzielność, mimo, że Franks czynił im nielada szkody, życzyli mu, by nie dostał się w ich ręce, gdyż zatrzymany w mundurze angielskim musiałby, zostać, rzecz prosta, rozstrzelany.

Sprytnemu szpiegowi do końca wojny jego czyny „uchodziły na sucho".

Radio na dziś

Czwartek, 9. czerwca.

15.30 Odczyt krajoznawczy: „Grota Kryształowa w salinach wielickich", wygłosi St. Kaszycki; 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Zespół harmonistów i „Czwórka Radiowa"; 16.45 „Wakacje rodzinne" — pogadanka wygłosi Maria Szczepańska; 17 Skrzynka techniczna — inż. Józef Lenkowski; 17.10 Koncert solistów. Wyk.: St. Mikuszewski (skrzypce), i Natalia Weissmann-Hnblerowa (fort.); 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.10 Ludw. v. Beethoven: 15-cie wariacji i fuga na temat Symfonii Heroicznej op. 35, w wykonaniu Jerzego Sulikowskiego 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zatruty lipiec" — słuchowisko Jalu Kurka; 18.55 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego. Przy fort. prof. L. Urstein; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 Z Warszawy: „Ach te kobiety..." Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem solistów, w przerwie: 2monologi Romany Dalborowej: 1) „Pani u fryzjera", 2) „Pani przy telefonie"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 „Zagadnienia": „Co to jest charakter?" — odczyt, wygłosi dr. Marian Rytel; 21.10 „Piosenki dawnych czasów" — z kronik „Lwowskiego Echa". Wyk.: Chór męski „Echo Macierz" oraz 2-ch konferansjerów (dialog); 21.50 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 23 Z Warsz.: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu komunikaty program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI; Pogadanka językowa J. Lawniego; 19.20 Występ tercetu w wyk. M. Fransa (skr.) D. Hofmaklera (wiolonez.) i K. Salomon (fort.) w prog. utwory Rubinsteina 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, aktualia; 20.30 Tr. z nowej centrali automatycznej telefonów w Jerozolimie; 20.35 Tr. z hotelu King Dawid; 21.05 Uwertury z oper (płyty); 21.30 Koniec programu.

* * *

18.00 LONDYN REG.: Muzyka lekka; RADIO PARIS: 18 Teatr Molierowski; RYGA: 18.10 Muzyka polska z płyt.

19.00 DROITWICH: Koncert; RADIO ROMANIA: 19.30 Tr. z Opery; STRASBURG: 19.30 Koncert Wagnerowski.

20.00 BUDAPESZT: „Otello" — opera Verdiego, tr. z Węgierskiej Opery Król.; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 „La - Haut" — operetka Yvaina; PARIS PTT.: 20 Program rozrywkowy; 20.30 Teatr wyobraźni; SOTTENS: 20 Kwartet g-moll Mozarta; 20.30 Wieczór oper Donizettiego; BRUKSELA FLAM.: 20 Muzyka rozrywkowa; OSLO: 20 Koncert orkiestrowy; RADIO PARIS: 20.15 Pieśni południowo-amerykańskie; 20.30 Koncert symfoniczny; LILLE: 20 Czwartkowy wieczór rozrywkowy.

21.00 RZYM: „Lunatyczka" — opera Belliniego; MEDIOLAN: 21 Koncert symfoniczny; — SZTOKHOLM: 21 Koncert orkiestrowy; DROITWICH: 21.20 Wymiana rytmów Wiedeń - Londyn; LUKSEMBURG: 21.45 Koncert symfoniczny.

22.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna; OSLO: 22.15 Tańce norweskie; SZTOKHOLM: 22.15 Melodie operetkowe i humoreski; KOPENHAGA: 22.20 Koncert Chopinowski; DROITWICH 20.20 Muzyka kameralna; POSTE PARISIEN: 22.30 Tr. z kabaretu; LONDYN REG.: 22.30 Radiorewia.

23.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka tanecz.; LONDYN REG: 23 Muzyka taneczna.

Gdy krawiec żydowski brał w obronę Fiodora Szalapina...

U szewca w Kazaniu

(n) Wychodzący w Paryżu tygodnik rosyjski „Ilustrowanaja Rosija" zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów ciekawy epizod z życia wielkiego śpiewaka rosyjskiego Fiodora Szalapina, opowiadając o dziejach serdecznej przyjaźni, jaka łączyła znakomitego śpiewaka z ubogim krawcem żydowskim.

Autor artykułu pochodzi z Kazania, gdzie Szalapin spędził pierwsze lata swej młodości. Opowiada on, że kiedy mały Fedka pracował u szewca i nie zdradzał zbytniego zaufania do szewskiego rzemiosła, mistrz jego Iwan, wpadał często w szewską pasję i niemiłosiernie okładał małego chłopca pięściami.

Ryba po żydowsku

W najbliższym sąsiedztwie szewca Iwana mieszkał w małej izdebce krawiec żydowski, nazwiskiem Glasman. Krawiec ten, człowiek o miękkim sercu, słyszał często rozpaczliwe krzyki bitego i maltretowanego Fedki, a w takich chwilach brała go litość i wpadał do domu swego sąsiada, ujmując się krzywdy młodego Szalapina.

— Dajcież spokój Iwanie, prosił Glasman. Wstyd mi po prostu, że tak się znęcacie nad młodym chłopakiem, który w dodatku jest sierotą.

Nie zawsze te perswazje skutkowały, a wówczas żydowski krawiec wyrywał Fedkę z rąk Iwana i zabierał go do siebie. Tu opiekowała się Szalapinem głównie żona Glasmana, Estera, która raczyła go czym mogła, a w każdy piątek z tradycji już częstowała go świeżym pieczywem i rybą po żydowsku.

W ojczystych stronach

Po latach, kiedy Szalapin stał się już słynnym śpiewakiem, a cała Rosja dumna była z niego, przybył on do swego rodzinnego miasta Kazania i udał się na to miejsce, gdzie stały ongiś sąsiadujące ze sobą dwa domki rosyjskiego szewca i żydowskiego krawca.

Pochylony i skurczony we dwoje, by nie uderzyć głową o powałę, wszedł Szalapin do izdebki. Przy stole stał stary Glasman i kredą, jaką trzymał w ręku kreślił pasy i paski na suknie, z którego miał za chwilę skroić ubranie.

— Czym mogę służyć jaśnie panu? — zapytał krawiec gościa. Stare ubranie załatam a i nowe uszyję. Wszyscy w mieście potwierdzą, że jestem dobrym rzemieślnikiem.

Szalapin uśmiechnął się.

— Powiedz mi pan raczej, co się stało z tym szewcem, który tu mieszkał w sąsiedztwie?

— Już go nie ma. Umarł dość dawno już temu.

Fedka — to ja!

— A może pan pamięta tego chłopaka Fedkę, który kiedyś u niego pracował?

— Naturalnie że pamiętam. Schudnięty był i szczupły, ledwo dusza się w nim trzymała.

— A co się z tym chłopcem stało, gdzie on dziś się znajduje?

— Mój Boże! Bo ja wiem? Ludzie mówią, iż ten właśnie Fedka jest dziś wielką rybą. Takie doszły mnie słuchy, że słynny śpiewak Szalapin to nie kto inny, jak ów właśnie mały Fedka, który pracował u szewca. Ale czego tam ludzie nie wymyślą! Ja w to wszystko nie wierzę. Takie to było mizerne, takie niepokaźne.

— Cóżby pan jednak powiedział — rzekł Szalapin z uśmiechem, gdyby się to jednak prawdą okazało i gdyby w dodatku tym Fedką byłem ja?

— Niemożliwe!

— A jednak to prawda.

— Nie mogę w to uwierzyć.

— A ja pana poznaję doskonale. Pan jesteś tym krawcem Glasmanem, który nieraz brał mnie w obronę i wyrywał mnie z rąk szewca. Doskonale sobie to przypominam. Pamiętam też, jak żona pańska, Estera, częstowała mnie w każdy piątek pieczywem i rybą.

Glasman nagłym ruchem uderzył się w czoło.

— Jak mi Bóg miły! Fedka! To on!

Dług wdzięczności

Z radości aż łzy stanęły w oczach poczciwego Żyda, a Szalapin do głębi wzruszony rzucił mu się na szyję.

— No, siadajcie Fedka. To jest, chciałem powiedzieć Fedia.... Fiodorze... Fiodorze Iwanowiczu, panie Szalapin. Proszę spocząć.

Glasman sam nie wiedział jak ma mówić do wielkiego, słynnego artysty, którego znał jeszcze jako Fedkę. Nagle zawołał żonę:

— Estero, przyjdź tu prędko, patrz jakiego mamy gościa!

Estera natychmiast nastawiła samowar, nakryła stół, a Szalapin opowiadał wiele ze swego życia, wspominając czasy młodości, kiedy pracował w sąsiedztwie Glasmana. Przed odejściem słynny śpiewak zwrócił się do krawca żydowskiego i rzekł:

— Chciałbym coś dla was zrobić, by się wam choć w części odwdzięczyć za okazane mi współczucie. Powiedzcie, co mogę dla was zrobić.

— Ależ poco? To samo, że pan raczył do nas przyjść, jest dla nas największą zapłatą.

Szalapin jednak nalegał. A wówczas Glasman oświadczył:

— Ja Bogu dzięki mam pracę, zarabiam tyle, ile mi potrzeba i nie mam żadnych życzeń. Jeśli jednak pan chce koniecznie coś dobrego uczynić, chciałbym pana prosić o jedno. Mój krewny ma swój domek, ale dach jego przecieka. Bardzo byłbym szczęśliwy, gdyby mu dach naprawiono.

Szalapin, który miał jeszcze tego dnia wyjechać z Kazania, zatrzymał się tu jeszcze na parę dni, aż domek biedaka żydowskiego pokryty został nowym dachem.

Wspólna fotografia

— A teraz, powiedział Szalapin, chciałbym jednak koniecznie coś i dla pana zrobić.

Wtedy stary żydowski krawiec wyraził swoje życzenie:

— Chciałbym, abyśmy się razem sfotografowali. Po tej stronie ja, biedny krawiec Glasman, a po tej pan, wielki śpiewak, Fiodor Szalapin.

Życzeniu temu stało się zadość. Fiodor Iwanowicz Szalapin i krawiec żydowski z Kazania zrobili sobie wspólne zdjęcie. A zdjęcie to — kończy autor wspomnianego artykułu — przechowywał Szalapin do ostatniego dnia swego życia, niby cenną relikwię.

M. MASSILLON

AMATOR ZBYTKU

Wiktor Galluche, elegancki młody człowiek przejrzał się ostatni raz w swym zwierciadle i zadowolony z siebie, poprawiwszy zlekka swój nowy krawat, wciągnął palto, wsadził miękki filcowy kapelusz na głowę i z laską w ręku zszedł ze schodów pogwizdując wesoło.

Suchy mroźny wieczór grudniowy zapadał. Ulice roiły się od przechodniów. Rzęsiście oświetlone sklepy, ożywiony ruch samochodów tamowany od czasu do czasu białą pałeczką policjantów, świetlne reklamy o jaskrawych i pstrych kolorach — wszystko to wytwarzało atmosferę radosną, którą przeniknięty nasz bohater szedł żwawym krokiem przed siebie.

Znalazłszy się na dużych bulwarach, wszedł po chwili wahania do renomowanego fryzjera, skąd wyłonił się w kwadrans potem wyświeżony ogolony, uperfumowany, upiększony jednym słowem i coraz bardziej zadowolony z życia.

Nabywszy w sąsiedniej kwiaciarni gwoździk różowo lila, ozdobił nim swoją butonierkę i ruszył dalej triumfalnym marszem wirując laską w powietrzu z miną zwycięzcy.

Idąc wzdłuż kawiarnianych tarasów lornetował kobiety, wyprężał swój tors, odpowiadał uśmiechem na zaczepne spojrzenia kierowane pod jego adresem i podszedł niebawem z nonszalancką swobodą do ładnej brunetki, której sposób bycia nie zdawał się świadczyć o nieskazitelnej cnocie.

Po kilku chwilach spacerował dalej z uczepioną u swego prawego ramienia wspomnianą brunetką

Niebawem nie mając predylekcji do jednego wyłącznie koloru upatrzył sobie równie ładną jasną blondynkę, która nie kazała się długo prosić o przyjęcie jego lewego ramienia.

Tak obramowany a więc w świetnym humorze zaprowadził rozpromienione swoje towarzyszki do jarzącej się od światła pierwszorzędnej restauracji „Pod Złotym Orłem" gdzie sympatyczne trio powitane zostało przez poprawnych ochmistrzów skwapliwie.

Oddalając ich arbitralnym gestem Wiktor Galluche zażądał widzenia się z samym administratorem, któremu wydał w zwięzłych słowach i tonem wyniosłym następujące rozkazy:

— Życzę sobie mieć gabinet z komfortem, połączony z drugim, gdzie zainstaluje pan kilku muzykantów i każe podać im szampana dla nabrania werwy Proszę zająć się tą organizacją, przysłać mi piwnicznego, coctail'ów i kwiatów dla pań, po czym wrócić tutaj dla ułożenia jadłospisu ze mną A nie daj pan grajków fuszerów przypadkiem! Uprzedzam, że jestem znawcą

Z głębokimi ukłonami przed takim rzadkim w kryzysowych czasach klientem, administrator zaprowadził go wraz z damami na pierwsze piętrodo dwóch żądanych gabinetów.

— Czy te odpowiadają szanownemu panu? — spytał zapalając elektryczność.

Zainterpelowany raczył potwierdzić przychylnym skinieniem głowy.

— Tak! Możliwe! Dużo światła i dużo kwiatów! Nieprawdaż! Róże! Mimozy! — cedził słowo za słowem powoli. — Potrzebuję upajającej woni kwiatów jak akordów muzyki dla stworzenia harmonijnej atmosfery wokoło siebie. Służby cichej dyskretnej i stylowej.

Wgłębiony w róg otomany Wiktor Galluche sprawdzał z przymrużonymi oczyma komfort.

— Żegnaj, mój przyjacielu! — rzekł do administratora z wielkopańskim na zakończenie gestem — rób co potrzeba, żeby nic nie szwankowało.

Wszystko załatwione zostało według życzenia Wiktora Galluche; nie brakło cocktail'ów ani ostryg, ani pęków wonnych kwiatów na stole. Obiad składał się z najwyszukańszych dań... Wina najróżnorodniejszych gatunków, perliły się w kryształach. Służba była bez zarzutu. Dyrekcja wprawiła z tuzin najwytrawniejszych kelnerów w ruch.

Muzyka, przytłumiona od czasu do czasu



— a to pan zna?

W BIURZE PODRÓŻY

— Paszporty załatwiamy, proszę pani, wogóle załatwiamy wszystko co wiąże się z podróżą

Ach,w takim razie moglibyy panowie posyłać mi kogoś, ktoby regularnie podlewał kwiaty w moim mieszkaniu.

USPOKOJENIE

Późną nocą przed jednym z domów n aprzedmieściu Moskwy zatrzymuje się auto, z którego wysiada kilka uzbrojonych postaci. Energicznym: Otworzyć! i pukaniem do drzwi domagają się przybyli wpuszczenia ich do środka.

Cała rodzina w popłochu wyskakuje z łóżek. Co robić? Najpierw listy spalić, cz ypieniądze pochować?... Nagle słychać głos ode drzwi:

— Proszę się nie bać, towarzyszu, my nie z Czeki — myśmy przyszli tylkorabować!

POSTĘP

— Towarzysze! — woła mówca ochrypniętym głosem — nie wypada spoglądać na rozwój techniki tak pesymistycznie - technika sowiecka to jest całkiem osobliwa rzecz. Kiedy zrealizujemy drugą pięciolatkę w najbliższych 10ciu latach każdy z zarządców domu będzie miał własny samolot.

— To komiczne — odzywa się jeden ze słuchaczy — a pocóż mi samolot?

— Poco? Ależ pomyślcie towarzysze. Jesteście powiedzmy w Moskwie i nagle dowiadujecie się, że w Kazaniu rozdziela się margarynę. W następnej chwili siedzicie w aparacie, lecicie do Kazania i ustawiacie się w ogonku po margarynę.

GODZINY NADLICZBOWE

Wilson Barret, doskonały aktor angielski — ubiegłego stulecia, miał pewnego razu w swoim mieszkaniu rzemieślnika, z którego pracy był bardzo zadowolony. Aby zrobić mu przyjemność zapytał go, czy ma ochotę pójść do teatru i zobaczyć Barreta w jego wielkiej roli — Na drugi dzień rzemieślnik otrzymał bilet wolnego wstępu.

W kilka dni później Barret otrzymał rachunek, na końcu którego widniała następująca pozycja:

„Za trzy godziny nadliczbowe w teatrze — sześć szylingów".

PRZYCZYNA

Matka: — Czyś się broniła, kiedy on usiłował cię pocałować?

Córka: — Nie.

Matka: — Dlaczego?

Córka: — On jest taki słabowity, mamusiu!

PRAWDZIWY SZKO

Marszcząc czoło Jack z chmurną miną studiuje przez dłuższy czas doręczony rachunek lekarza Wkońcu z przekleństwem na ustach, zrywa się z fotelu i mówi do żony:

— Za porady lekarskie zapłacę, a wizyty mu poprostu oddam.

ROZMOWA

Dramaturg: — Pan zrównał moją ostatnią sztukę z błotem! To jest bezczelność! Pan sam nie byłby wstanie napisać nawet idiotycznej jednoaktówki!

Krytyk: Ma pan rację nie potrafię także sfabrykować wołowiny, ale mimo to wiem lepiej, niż każdy byk, co to jest dobry beefsteak.

W SZKOCJ

Mac O'Brien przychodzi do fryzjer

— Co kosztuje strzyżenie?

— 80 gr.

— A golenie?

— 40 gr.

Mac O'Brien siada na krzesło:

— Proszę mi w takim razie ogolić głowę.

Jak przedstawiać się będzie Pawilon Palestyński na wystawie nowojorskiej

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Nowy Jork 9. 6. (N) Na Wystawie Światowej, która w kwietniu 1939 otwarta zostanie w Nowym Jorku, znajdować się będzie jak wiadomo pawilon palestyński, który zobrazuje wszystkie zdobycze i osiągnięcia żydowskie na terenie odrodzonej Palestyny. Pawilon ten stanie naprzeciwko t. zw. „Temple of Religious Freedom" (Świątynia religijnej wolności) i zajmować będzie przestrzeń 21.000 stóp. Koszty budowy tego gmachu obliczone są na blisko 300.000 dolarów, a pokryte zostaną z subwencyj i datków szeregu instytucyj narodowo - żydowskich w Ameryce.

Jednym z głównych organizatorów wystawy palestyńskiej jest p. Meir Weissgal, który znany jest w Ameryce z tego, iż za czasów wystawy światowej w Chicago zorganizował i przeprowadził piękny cykl malowniczych obrazów, przedstawiających dzieje Żydów od czasów biblijnych aż do ostatniej epoki, pod nazwą „The Romance of a Nation". Przez jakiś czas współpracował on też z Maksem Reinhardtem, specjalizując się głównie w dziedzinie widowisk zbiorowych, z których jedno niedawno zostało wystawione w Manhattan Opera.

Poza tym cały szereg osobistości żydowskich w Ameryce współpracuje nad odpowiednim wyposażeniem pawilonu palestyńskiego, m. in. sędzia Becker, zięć Mortimera Schiffa, oraz rabin dr Stephen Wise.

Już obecnie odbywają się prace nad sporządzeniem planów budynku, oraz przygotowuje się wszystkie konieczne eksponaty. W Ameryce przebywają obecnie palestyńscy architekci i malarze, którzy zaznajamiają się z warunkami terenowymi.

Pawilon palestyński posiadać będzie 8 do 10-ciu dużych sal. Wystawa obejmować będzie zarówno starą historyczną Palestynę, jak i Palestynę odbudowaną. Przywiezione zostaną tutaj wszelkie dzieła sztuki, stworzone na terenie palestyńskim w ostatnich latach, poza tym będzie można tu oglądać miniaturowy model Tel Awiwu, portu telawiwskiego i Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

W pawilonie jedna z sal zaadoptowana zostanie dla występów Habimy, która przybędzie tu z Palestyny. Organizatorzy noszą się również z zamiarem zaproszenia na wystawę palestyńskiej orkiestry symfonicznej, do tej chwili jednak nie jest pewne, czy uda się plan ten zrealizować.

Największą atrakcją pawilonu palestyńskiego ma być t. zw. „Dzień żydowski", a organizatorzy spodziewają się, że w dniu tym zwiedzi pawilon co najmniej pół miliona Żydów amerykańskich.

---

to znów wibrująca głośniej, rzewna lub skoczna na zmianę nie milkła ani na chwilę.

Ładna brunetka wraz z niebrzydszą jasną blondynką, uszczęśliwione z niespodziewanej gratki, były w świetnych, ba swawolnych nawet humorach.

Po deserach i szampanie przyszła kolej na czarną kawę z całą kolejką najróżnorodniejszych spirytualij do najprzedniejszego koniaku włącznie.

Czas leciał. Skrzypce grały bezustannie... Godzina była coraz póniejsza. Pora zamknięcia lokalu przesunięta do ostatnich granic możliwości, minęła dawno. Zapewne trzeba było szanować swobodę nieprzeciętnego klienta, nie na przykrzać mu się, nie przeszkadzać w zabawie! Ale, ostatecznie wszystko musi mieć swój koniec

Administrator wsunął się z maksimum dyskrecji do gabinetu, by zwrócić Wiktorowi Galluche w najoględniejszych słowach uwagę, że ku wielkiemu jego żalowi przepisy policyjne były formalne.

— Może więc pan będzie łaskaw — zakończył podając gościowi rachunek, którego suma była imponująca.

Trzymając się ztrudem na nogach Galluche nie spojrzawszy nawet na cyfrę odezwał się najspokojniej w świecie:

— Bez znaczenia, mój przyjacielu. Więcej, czy mniej na jedno wyjdzie wobec tego, że przyszedłem tu bez grosza i nie miałem zamiaru płacić.

Powstał zgiełk i wielkie zamieszanie. Wiktor Galluche zniósł istną lawinę okrzyków oburzenia wymówek i obelg ze stoicyzmem i uśmieche mna ustach. Dokończył nocy w sąsiednim komisariacie policji.

W dziesięć dni później sprawa jego miała swój epilog w trybunale sądowy m.

Galluche — Wiktor Aresene, Teofil oskarżony o nabranie restauratora skazany został na pięć miesięcy więzienia.

— Co to znaczy, Galluche? — pytał go przewodniczący sądu — mam tutaj plik aktów do tyczących twojej osoby, zktórych widzę, że w czerwcu przed sześciu miesiącami blisko, skazany byłeś za identyczne przestępstwo na szkodę restauratora z Lasku Bulońskiego. Pięć miesięcy przed tym zachowałeś się tak samo w „Zielonej Myszce" z Montmartre. Postępujesz więc umyślnie w ten sposób!... Jest to tym bardziej niezrozumiałe dla nas, że w więzieniu przeciwnie: notowany jesteś bardzo dobrze. Zachowanie bez zarzutu, praca zadowalniająca i regularna. Jak pogodzić te dwa sprzeczne sposoby postępowania?

— Wytłumaczę panu prezesowi — odparł Wiktor zawsze uśmiechnięty. Rzecz w tym, że należę do typu ludzi lubiących zbytek i mających odrazę do garkuchni. Na nieszczęście — nie urodziłem się człowiekiem bogatym; przeciwnie, goły jestem jak święty turecki. Wymyśliłem więc sobie taki sposób dogadzania mej pasji co pięć lub sześć miesięcy przynajmniej. Wiem, że przypłacę to później długim pobytem w ciupie. Ale cóż mam robić?... Znoszę to cierpliwie. Poddaję się memu losowi z rezygnacją i oszczędzam w ciupie akurat tyle ile mi potrzeba na koszta następnej reprezentacji. — Wolałbym nie uciekać się do takich sztuk co prawda.... Ale skoro nie jestem kapitalistą radzę sobie jak mogę.... Nie mam zresztą wyrzutów sumienia naciągając od czasu do czasu panów restauratorów obdzierających gości swoich ze skóry!

Czy nie mam racji, panie prezesie?

—oo—

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Zastrzelił 14-letn. przyjaciela i scyzorykiem wydłubał mu kulę z głowy

Kolejarz z Nielepic k/Krzeszowic, Wojciech Nętek, zgłosił wczoraj na posterunku policji w Krzeszowicach o tajemniczym zaginięciu swego 14-letniego syna Tadeusza, który w poniedziałek po południu wyszedł z domu i nie powrócił.

Do Nielepic udał się komendant posterunku policyjnego z Krzeszowic, Niejadlik. W wyniku dochodzeń ustalono, że chłopiec padł ofiarą niesamowitej zbrodni.

Bawił się on w poniedziałek rano na strychu ze swym kolegą, 19-letnim Janem Rudzkim W pewnej chwili Rudzki strzelił do niego z floweru, raniąc Nętkę ciężko w głowę. Widząc leżącego w kałuży krwi chłopca, Rudzki owiązał mu gardło szmatą, udusił go, a następnie scyzorykiem wydłubał kulę z głowy.

Młodociany zbrodniarz udał się do domu, a wieczorem, gdy domownicy poszli spać, wrócił na strych, zaszył zwłoki Nętka w worek i wyniósł je na odległe o 2 klm. od domu pole i ukrył w zbożu.

Zwłoki te znaleziono na wskazanym przez mordercę miejscu. Przewieziono je do kostnicy, w Rudowie, gdzie sędzia Nosek i dr. Francoz przeprowadzili sekcję.

Po południu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego chłopca.

Młodocianego zabójcę osadzono w areszcie.

„DNI KRAKOWA"

Tegoroczne „Dni Krakowa" przy pięknej słonecznej pogodzie ściągają do Krakowa b. liczne rzesze turystów zkraju i zagranicy, szczególnie zaś liczne wycieczki młodzieży, biorące udział w najróżnorodniejszych imprezach, widowiskach, przedstawieniach, koncertach, zawodach sportowych itp.

Do atrakcji ostatnich dni wymienić należy wieczory literackie, odbywające się w sali Starego Teatru z udziałem szeregu wybitnych literatów polskich, dalej wieczór serenad muzycznych w wykonaniu krakowskiej orkiestry symfonicznej i krakowskiego chóru kameralnego pod dyrekcją prof. dr. Włodzimierza Ormickiego na dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej. Z bogatym programem wystąpił Teatr im. J. Słowackiego, dając obszerny repertuar. Znaczną frekwencją cieszą się również widowiska wieczorne o charakterze popularnym w Barbakanie i „Wesołej bandy" w „Wesołym miasteczku" na Błoniach Krakowskich, gdzie do późnych godzin przybywają tłumy ludności.

W dniu 10 bm. w wykonaniu zespołów regionalnych odbędzie się oryginalne widowisko p. t. „Pieśń o ziemi sądeckiej".

Obecne „Dni Krakowa", zarówno programem, jak i udziałem publiczności, znacznie przewyższają tego rodzaju imprezy z lat ubiegłych.

„Igrce w gród walą"

(Średniowieczne widowisko w Krakowie)

Ożyje w „Dniach Krakowa" Barbakan i ożyje w nim przeszłość grodu Jagiellonów. Jak w średniowieczu pojawi się tam gromada igrców, kuglców, żonglerów i t. p. czyli mówiąc językiem nowszym wędrownych komediantów i sztukmistrzów.

Będą oni mieli w Barbakanie stałą swoją siedzibę przez okres „Dni Krakowa". Na program widowisk składają się pieśni wesołe i nastrojowe, w większości będące pod względem muzycznym autentykami średniowiecznymi, tańce w takt średniowiecznych i ludowych melodyj, pokazy i wyczyny akrobatyczne, pokazy sztuk magicznych, inscenizacje (n. p. „W wagantowskiej gospodzie" „Miłość Zonglera"), farsy spolszczone (n. p. „Jako zak babie do nie ba posłował"), według Hansa Sachsa („Le loi d'Aristote" ze starych fabliaux francuskich na farsę przerobiona i t. p.) Program ma za cel zainteresowanie zarówno miłośników przeszłości Krakowa, poszukujących nastroju tego „Miasta Żywych Kamieni" jak i szerokich rzesz ludności tak samo dzisiaj, jak ongiś, pragnących „igry" wesołej i miłej zabawy

Dlatego obok melodyj średniowiecznych są włączone w widowisko melodie ludowe i nowożytne o tematyce romantyczno - nastrojowej. Dewizą całości tych widowisk o urozmaiconym i bogatym programie jest: „Nastrój i Humor". Zaznaczyć przy tym trzeba, iż są to widowiska naprawdę popularne, bo bardzo niskie wstępy pozwalają każdemu je oglądać.

Dźwięki starych i nastrojowych pieśni barwne kostiumy średniowieczne, cudowne tło Barbakanu, jednego z klejnotów Krakowa, z pewnością będą miały tyle siły atrakcyjnej, iż każdy ku Barbakanowi pośpieszy, by zobaczyć jak to „Igrce w Gród walą".

Średniowieczne widowisko odtwarza zespół bezrobotnych artystów znanych z wielu scen i teatrów, pod kierunkiem artystycznym jednego z literatów krakowskich.

Wycieczka szwedzka w Krakowie

W związku z „Dniami Krakowa" przybywają tu ostatnio oprócz b. licznych wycieczek z całej Rzeczypospolitej również wycieczki zagraniczne. M. in. bawi w Krakowie wycieczka szwedzkich studentów slawistów z uniwersytetu w Lund, prowadzona przez d-ra Zygmunta Łakocińskiego, lektora języka i historii literatury polskiej na Uniwersytecie w Lund, zasłużonego działacza na polu zbliżenia kulturalnego szwedzko - polskiego.

Z Krakowa studenci szwedzcy udają się do Zakopanego dla zwiedzenia polskich Tatr.

Sensacyjna afera rentowa w Wydziale Powiatowym w Chrzanowie

W Chrzanowie rozpoczął się proces przeciwko b. referentowi spraw ubezpieczeniowych w Wydziale Rady Powiatowej, Markowi Sokołowskiemu, oraz Rozalii Lankoszowej z Libiąża Małego.

Według aktu oskarżenia Sokołowski sporządzał niezgodne z prawdą zaświadczenia, na skutek których Ubezpieczalnia Społeczna straciła około 15.000 zł.

Sokołowski brał od robotników podpisy in blanco, następnie dowolnie wypełniał treść protokółu, pobierając za to od kilku do kilkudziesięciu złotych.

Ponadto brał łapówki za porady prawne, które leżały w zakresie jego obowiązków służbowych. Dawał także do zrozumienia interesantom, że pomyślne załatwienie ich sprawy zależy od podarunków pieniężnych. Pozostawał nadto w kontakcie z dostawcami druków, wystawiając fikcyjne zamówienia.

W lipcu 1934 r. Sokołowski pobrał nieprawnie dwukrotnie pensję.

Lankoszowa oskarżona jest o pośredniczenie między Sokołowskim a robotnikami-rencistami

Nadużycia wykrył Wydział Powiatowy w roku ubiegłym podczas lustracji, dokonanej przez inspektora z biura inspekcji Ministerstwa Spraw Wewn.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawał Sokołowski, który wyparł się winy. Sokołowski odsiaduje obecnie karę półtora roku więzienia za poprzednie malwersacje.

Lankoszowa przyznała się do tego, że posłała Sokołowskiemu kilku starających się o rentę robotników, lecz nie wiedziała, że dopuszcza się przestępstwa.

Następnie zostali przesłuchani świadkowie, m. in. radca wydziału, inż. Francoz, i referent do spraw ubezpieczeniowych, Edmund Starzycki. Zeznania ich obciążyły Sokołowskiego. Ogółem wezwano do rozprawy 103 świadków.

Zawarcie umowy zbiorowej w firmie Zieleniewskiego

W firmie Zieleniewskiego zawarto umowę zbiorową, obowiązującą od 1-go czerwca r. b.

Strajki okupacyjne w fabrykach futer

W dwóch fabrykach futer firmy Fröhlich wybuchł wczoraj strajk okupacyjny. Przy ul Kobierzyńskiej strajkuje ok. 40 osób, a przy Św. Stanisława 30.

Pertraktacje nie dały narazie rezultatu. Dziś odbędzie się w tej sprawie druga konferencja w inspektoracie pracy.

Strajk przy budowie remizy tramwajowej zakończony

Onegdaj został zakończony strajk robotników, zatrudnionych przy budowie remizy tramwajowej.

Robotnicy uzyskali wyrównanie różnicy w płacach za cały przepracowany czas.

Ponadto zarząd tramwajów wypłacił za czas strajku ryczałtem wynagrodzenie, równające się czterem dniówkom.

Robotnicy w środę przystąpili do pracy.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Serce Balbiny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Motyl hiszpański" (Janette Mac Donald) i „Obrońcy Rio Grande".
ATLANTYK: „Zwycięzyły kobiety" i „Mały czarodziej".
APOLLO: „Świat mówi o nas" (Maurice Chevalier, June Knight)
LOPP: „Włóczęga północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).
PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).
STELLA: „Pieśniarz Warszawy".
SZTUKA: „Ostrożnie z miłością"
UCIECHA: „Dziewczyna szuka miłości"
WANDA: „Niewidzialne małżeństwo" (Flip i Flap).

Masowe aresztowania w Karelii

Helsinki. 9. 6. PAT. „Uusi Suomi" donosi na podstawie wiadomości z Moskwy o nowych represjach na terenie wschodniej Karelii ze strony G. P. U. Ostatnio przeprowadzono tam masowe aresztowania osób, oskarżonych o prowadzenie polityki profińskiej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rotholc w reprezentacji Polski na mecz z Francją

Kapitan sportowy PZB Suszczyński zakomunikował na wtorkowym zebraniu zarządu PZB skład reprezentacji bokserskiej na międzypaństwowe zawody Polska — Francja które odbędą się w dniu 15 bm. w Warszawie na boisku Wojska Polskiego.

Skład ten przedstawia się następująco:

Waga musza: Jasiński (Śląsk) kogucia: Rotholc (Warszawa) piórkowa: Czortek (Warszawa) lekka: Kowalski (Warszawa) półśrednia: Kolczyński (Warszawa) średnia: Pisarski (Łódź) półciężka: Szymura (Poznań) i ciężka: Piłat (Śląsk).

Po drużynę francuską na granicę do Zbąszynia wyjeżdża jako delegat PZB wiceprezes p. Rybarczyk.

Jak z powyższego wynika, zarząd PZB zmienił swe dotychczasowe stanowisko i sięga po Rotholca, który zapewne będzie jednym z najpewniejszych punktów ósemki reprezentacyjnej.

Temu pociągnięciu należy przyklasnąć. Szkoda tylko, że zrobiono to tak późno. Że nie interesowano się Rotholcem przez długie miesiące, jakkolwiek nie ulegało wątpliwości że przewyższał zdecydowanie wszystkich konkurentów w swej kategorii. To samo zresztą miało miejsce w stosunku do Rundsteina, który przewyższał wszystkie „muchy", a mimo to nie znalazł łaski w oczach PZB.

Nie ulega wątpliwości, że i Rundstein, gdyby mu polecono na czas przygotować się, przewyższyłby o głowę reprezentanta Jasińskiego.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W MISTRZOSTWIE HR. KENTU

W Beckenham pod Londynem rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo hr. Kentu. Tytułu w grze pojedynczej pań broni Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Polka pokonała Angielkę Kitson 6:1 6:3.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA FRANCJI W TENISIE

W Paryżu rozegrano ćwierć - finały w grze pojedynczej pań o międzynarodowe mistrzostwo Francji.

Wyniki notujemy:

Rollin - Couquerque (Holandia) — Wihitmarsh (Anglia) 6:3 6:1.

Goldschmidt (Fr) — Wynne (Australia) 6:3 6:0.

Landry (Fr) — Hopman (Australia) 6:1 6:2.

Stevensonn (Australia) — Barbier (Fr) 6:3 6:4.

Ćwierćfinały w grze podwójnej panów o międzynarodowe mistrzostwo Francji dały wyniki:

Destremeau - Petra (Francja) przeciwko Mitic - Puncec (Jug) 6:3 6:3 10:12 4:6 6:3.

Gabory - Szigeti (Węgry) przeciwko Hecht Menzel (Czech) 6:3 6:3 7:5.

Kukuljevic - Pallada (Jug) przeciwko Bossi - Taroni (Włochy) 6:2 6:2 6:1.

Budge - Mako (St. Zjedn.) — Butler - Wilde (Anglia) 6:1 6:4 4:6 6:2.

DOCHODY Z MECZÓW O MISTRZOSTWO ŚWIATA

Rozegrane w ub. dniach we Francji mecze piłkarskie o mistrzostwo świata dały następujące dochody z biletów wstępu:

Niemcy — Szwajcaria (w Paryżu) — ponad 500 tys. franków.

Francja — Belgia (w Paryżu) 490 tysięcy franków.

Włochy — Norwegia (Marsylia) 280 tys. franków.

Brazylia — Polska (w Strasburgu) 200 tysięcy franków.

Holandia — Czechosłowacja (w Hawrze) 145 tys. franków.

Węgry — Indie Holenderskie (w Reims) 140 tysięcy franków.

Rumunia — Kuba (w Tuluzie) 110 tysięcy franków.

PRZED AKADEMICKIMI MISTRZOSTWAMI STANOW ZJEDNOCZONYCH

W dniach 16 — 17 bm. w Minneapolis odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne szkół wyższych St. Zjednoczonych. W związku z tymi zawodami odbyły się ubiegłej niedzieli w Nowym Jorku zawody eliminacyjne, wyniki których notujemy:

400 m. — Woodruff 47 sek.
800 m. — Woodruff 1:52,5 min.
100 y. — Talley 9,9 sek.
220 y. — Mason 22 sek.
1 mila — Barck 4:13,9 min.
120 y. płotki — Walcott 14,4 sek.
220 y. płotki — Walcott 23,8 sek.
wzwyż — Turber 199 cm.
tyczka — Harding 411 cm.
oszczep — Vocmanoc 66,33 m.

Mecze o mistrzostwo Ligi w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę, 12 bm., odbędą się następujące spotkania w piłce nożnej o mistrzostwo ligi PZPN:

W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego, stołeczna Warszawianka walczyć będzie z WKS Śmigłym Wilno.

W Krakowie: Wisła—Warszawianka.

W Łodzi: ŁKS — Cracovia.

W Chorzowie: AKS — Warta.

We Lwowie: Pogoń — Ruch.

Międzynarodowe mecze Ruchu

Kierownictwo Ruchu ustaliło następujący kalendarzyk międzynarodowych spotkań piłkarskich na okres najbliższy:

30 lipca w Wielkich Hajdukach kombinowana drużyna Ruch — AKS walczyć będzie z S. K. Jugosławia.

3 sierpnia Ruch rozegra rewanżowy mecz z DFC Dresden.

Czołowa drużyna włoska FC Bolonia zaproponowała Ruchowi rozegranie trzech meczów w Polsce. Ruch ofertę przyjął i poszukuje obecnie dwóch klubów polskich na przeciwnika Bolonii.

Wreszcie Racing Club ze Strasburga zaproponował Ruchowi tournee po Francji (5 meczów) w czasie 6—15 sierpnia. W sprawie tej Ruch nie zajął jeszcze stanowiska.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa

W dniach 11 i 12 bm. odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne panów o mistrzostwa okr. krakowskiego w klasach A. B. i C.

Terminarz ogólnopolskich zawodów kolarskich

Terminarz ogólnopolskich zawodów kolarskich przedstawia się jak następuje:

19 bm. wyścig dla seniorów na 100 km. organizuje KS Pułtusk,

19 bm. drużynowy wyścig szosowy o mistrzostwo okręgu na 100 km. organizuje W. O. Z. Kol.

27 bm. — 3 lipca wyścig do morza polskiego.

10 lipca — wyścig drużynowy o mistrzostwo Polski na 200 km.

14 sierpnia — wyścig międzynarodowy o Grand Prix Warszawy na 20 km.

21 sierpnia — wyścig drużynowy o mistrzostwo Polski na torze.

4 września — wyścig do granicy niemieckiej organizowany przez KS Pułtusk.

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej

W dniach 11 i 12 bm. w oba dni o godz. 18-ej na basenie pływackim AZS odbędą się dwa mecze o mistrzostwo ligi waterpolowej, a mianowicie:

11 bm. AZS — Hakoah Bielsko.

12 bm. AZS — Giszowiec.

Estończycy chcą walczyć w Wilnie

Wileński Związek Lekkoatletyczny otrzymał propozycję od lekkoatletów estońskich rozegrania meczu w Wilnie w pierwszych dniach sierpnia br. Estończycy pragną przybyć do Polski bezpośrednio po rozegraniu zawodów na Litwie.

Ponieważ rozegrany ubiegłej niedzieli mecz z Prusami Wschodnimi przyniósł Wilnu 1000 zł. strat, przeto niewiadomo, czy Wilnianie przyjmą propozycję estońską.

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.